



Chopin







Mieczysław Tomaszewski

# Chopin

**BOSZ**







---

# Spis treści

---

1	Dom	7
2	Korzenie	35
3	Wies	55
4	Warszawa	73
5	Pierwsze wędrówki	101
6	Powstanie	149
7	Paryż	179
8	Ruch romantyczny	203
9	Pianista	219
10	Kompozytor	233
11	Salony	247
12	Spotkanie w Marienbadzie	267
13	Majorka	281
14	Nohant	301
15	Dysonanse	319
16	Czczyzna i wiara	337
17	Ostatnie lata	359
18	Ostatnie dni	379
19	Reronans	401

---









*Dom*

*Środowisko, w którym Chopin  
ujrzał światło dzienne  
i rozwijał się niby w gniazdku  
bezpiecznym i przytulnym, przesycone było  
atmosferą zgody, spokoju, pracowitości;  
toteż owe przykłady prostoty, pobożności  
i delikatności pozostały dlań  
na zawsze najdroższe i najśłodsze*

Franz Liszt, *Chopin*, 1852

Dwór Skarbków w Żelazowej Woli;  
drzeworyt Ignacego Chelmickiego według rysunku nieznanego autora



*1*

## Chopin • Rodział 1

---

Wszystkie źródła – listy, pamiętniki i wspomnienia – różnymi głosami mówią to samo: Fryderyk Chopin przyszedł na świat, wychował się i pozostał do końca swych dni w kręgu rodziny kochającej się i szczęśliwej. Franciszek Liszt ma rację: dom rodzinny Chopina istotnie stanowił oazę „zgody, spokoju, pracowitości”. Swoją opinię ów przyjaciel i pierwszy monografista Chopina dopełnił zdaniem, którego prawdziwość zdaje się również nie ulegać wątpliwości, znajdując potwierdzenie w innych świadectwach: „W czystej atmosferze cnót domowych, tradycji religijnych i miłosiernych uczynków oraz surowej skromności wyobraźnia jego rozwinęła się na wzór delikatnych cieplarnianych roślin, które nigdy nie były narażone na kurz wielkich uczęszczanych gościńców”<sup>1</sup>.

Jeśli w odniesieniu do któregośkolwiek z kompozytorów może być mowa o „sielsko-anielskich” latach dzieciństwa, to z pewnością wobec Chopina. Jarosław Iwaszkiewicz swoje rozważania na temat domu Justyny i Mikołaja Chopinów – nazwanego z tej racji „domem osobliwym” – zamyka porównaniem: „Jest to jeden z nielicznych przykładów domu rodzinnego, w którym poszczególnych jego członków łączył stosunek wprost niezwykłego zżycia się i przywiązania. Podczas kiedy Beethoven musiał walczyć z ojcem pijakiem, Bach, osierocony tak wcześnie, zdany był na łaskę i niełaskę brata, Chopin w gnieździe rodzinnym otoczony był serdeczną miłością matki, ojca i sióstr”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup>Franciszek Liszt,  
*Chopin*  
(Paryż 1852),  
Kraków 1960,  
s. 123.

<sup>2</sup>Jarosław  
Iwaszkiewicz,  
*Chopin*,  
Kraków 1955,  
s. 16.

W chwili urodzenia ów „dom osobliwy”, przepelniony atmosferą miłości, stał w Żelazowej Woli, w miejscu zacisznym, odległym od zgiełku świata, nad wolno płynącą rzeczką Utratą, na skraju Puszczy Kampinoskiej, na ziemi sochaczewskiej, na Mazowszu, pięćdziesiąt kilometrów od Warszawy.

Wprawdzie przyszły autor *Fantazji na tematy polskie* nie mieszkał tu dłużej niż sześć czy siedem pierwszych miesięcy życia – później zaglądał tu zaledwie parę razy w odwiedzin – lecz to szczególne miejsce na ziemi, jako miejsce urodzenia, zrosło się z jego imieniem na trwałe. Dla tych, którym muzyka Chopina była droga i bliska, stało się celem nostalgicznych peregrynacji i odwiedzin.

W Żelazowej Woli poznali się, polubili, a w roku 1806 poślubili w niedalekim Brochowie – rodzice Chopina. Wieś należała od ośmiu zaledwie lat do rodziny Skarbków. Rodziny dziwnej i naznaczonej z kolei losem wysoce szczególnym, rzecz można – powieściowym. Właściciel Żelazowej Woli, hrabia Kacper Skarbek, rotmistrz Kawalerii Narodowej, lecz lekkoduch i hulaka, poślubia, by wyjść z długów, córkę Jakuba Fengera, bankiera z Torunia – Ludwikę. Wiano nie wystarcza, długi rosną i hrabia salwuje się ucieczką za granicę, zostawiając w Żelazowej Woli dzielną żonę z pięciorgiem dzieci. W gospodarowaniu pomaga jej daleka krewna i przyjaciółka, Justyna Krzyżanowska, prawdopodobnie już wówczas osierocona.

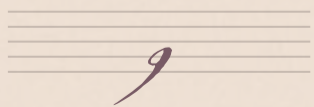




Варшавская губерния  
Дом



Mikołaj Chopin (1771–1844), ojciec przyszłego kompozytora







Tekla Justyna Chopin, z domu Krzyżanowska (1782–1861), matka Fryderyka



Prawdopodobnie, bo heraldykom badającym skrupulatnie jej genealogię wątek się urywa<sup>3</sup>. O dziadkach Chopina, tych po kądzieli, Jakubie Krzyżanowskim i Antoninie z Wołomińskich, poza tym, że istnieli i że urodziła im się 14 września roku 1782 (w należącej do Skarbków Izbicy Kujawskiej) córka Tekla Justyna – nie wiemy nic. W dniu ślubu ze starszym od niej o lat sześć Mikołajem Chopinem Justyna ma lat 24 i wyróżnia się nieprzeciętną, szlachetną urodą; jej ślady widoczne są jeszcze na malowanym przez Ambrożego Mieroszewskiego w 24 lata później portrecie.

<sup>3</sup> Andrzej Sikorski, Piotr Mysłakowski, *Rodzina matki Chopina. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 2000.

<sup>4</sup> Fryderyka hrabię Skarbka, *Pamiętniki...*, oprac. P. Mysłakowski, Warszawa 2009.

<sup>5</sup> Gabriel Ladaique, *Les ancêtres paternels de Frédéric François Chopin*, Lille–Paris 1987.

<sup>6</sup> Por. A. Sikorski, P. Mysłakowski, *Rodzina matki Chopina*, op. cit., s. 16–17.

<sup>7</sup> W zbiorach Bibliothèque Nationale w Paryżu. Faksymile listu w: Krystyna Kobyłańska, *Chopin w kraju*, Kraków 1956, s. 2–3.

Mikołaj Chopin pojawił się w Żelazowej Woli w roku 1802 jako guwerner, wychowawca młodych Skarbków, opuszczonych przez owego lekkomyślnego ojca. Był wolny; właśnie ukończył edukację dwu młodych dam, panien Łączyńskich z pobliskiej Kiernozi. Jedna z nich, Maria, wyjdzie niebawem za mąż i jako pani Walewska oczaruje Napoleona nie tylko swoją urodą, ale i subtelnością we władaniu językiem francuskim. Wśród młodych Skarbków na uwagę zasługuje natomiast hrabia Fryderyk. W historię kultury polskiej wpisze się on jako uczonek, historyk i pisarz. W życiorys Chopina – jako jego ojciec chrzestny<sup>4</sup> i ten, po którym kompozytor odziedziczył swe imię. Ich losy splecą się ponownie: za syna Fryderyka, Józefa, wyjdzie bowiem – po rozwianiu się planów małżeństwa z Chopinem – Maria Wodzińska (by się zresztą z nim niebawem rozwieść). Inny z wychowanków Mikołaja, Michał, dziedzic Żelazowej Woli, popełni samobójstwo.

Do niedawna dzieje rodziny ojca Chopina pełne były tajemnic i niepewności. Dzięki mozolnym badaniom, głównie Gabriela Ladaique’a<sup>5</sup>, wiele z tajemnic zostało wyjaśnionych, wiele niepewności rozwianych – chociaż nie wszystkie. Ostatecznie odrzucona została popularna niegdyś hipoteza o polskich korzeniach rodziny Mikołaja, jakoby przybyłej do Lotaryngii wraz ze Stanisławem Leszczyńskim. Wprawdzie poprzez kontakty z grupą byłych uczestników konfederacji barskiej Mikołaj Chopin znalazł się (w roku 1787) w Polsce, zadomowił i spolonizował, ale francuskie pochodzenie jego rodziny nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Pewne nowo odkryte szczegóły rodzinnej historii mogą wprowadzić w zadziwienie. Otóż rodzina Chopinów nie z Lotaryngii pochodzi, lecz z alpejskiego regionu Dauphiné. A dziadek Chopina, ten po mieczu, Franciszek – po którym kompozytor nosił swoje drugie imię – zanim osiadł w Marainville, oddając się pracy kołodzieja i hodowcy winorośli, przez lata trudnił się przemytem, głównie tytoniu. Podobno szlak wiódł od Morza Śródziemnego do Lotaryngii<sup>6</sup>.

W jedynym zachowanym liście Mikołaja do rodziców, wysłanym z Warszawy we wrześniu roku 1790<sup>7</sup>, padają słowa o chęci powrotu do Marainville. Co zaważyło jednak na decyzji pozostania w Polsce, wzięcia udziału w powstaniu kościuszkowskim, oddania się zawodowi guwenera, a na koniec – nauczyciela i profesora języka francuskiego – do dziś nie wiadomo. Ani też jakie fakty i okoliczności życia ojca i dziadka znane były Fryderykowi.







# *Karzenie*

*Polska dała mi zmysł rycerski  
i swoje historyczne cierpienie,  
Francja – lekkość, elegancję i wdzięk,  
Niemcy – romantyczną głębię*

Heinrich Heine,  
*X List z Paryża, 1838*

Mazowieckie wierzby

*2*

















*Wies'*

*Jeżeli zobaczysz Szafarnię,  
Płonne, Gulbiny,  
Radomin, Ornówek,  
wspomnij moje imię...*

Chopin do Jana Białobłockiego,  
20 VI 1826

*Jakąś tęsknotę zostawiły mi Twoje pola*

Chopin do Tytusa Woyciechowskiego,  
21 VIII 1830

Michał Stachowicz, *Dożynki*, 1821  
(fragment)



*3*



*Chopin • Roudriat 3*



Michał Stachowicz, *Dożynki*, 1821



Mazurek As-dur op. 7; fotografia autografu czystopisu pierwotnej wersji, opatrzonej tytułem *Mazur*











# Warszawa

*Gram co tydzień, w niedziele,  
u Wizytek na organach,  
a reszta śpiewa...  
Tym końcem chodzę do Elsnera  
na kontrapunkt ścisły  
6 godzin na tydzień*

Chopin do Jana Białobłockiego,  
wrzesień 1825  
i październik 1826

Rycina Zygmunta Vogla przedstawiająca kościół Wizytek  
na Krakowskim Przedmieściu.  
(fragment)



## Chopin • Rodział 4

---

Okragłą połowę swego życia przeżył Chopin w Warszawie. Nie było chyba pałacu, który by nie usłyszał jego muzyki. Przez lat dwadzieścia – między wrześniem roku 1810 a listopadem roku 1830 – tu mieszkał, uczył się, koncertował, w kościele grał na organach, a w gronie przyjaciół przygrywał do tańca, bawił się i kochał. Powszechnie lubiany i podziwiany, wpisał się w życie swego miasta kolejno jako „cudowne dziecko”, niezwykle uzdolniony młodzieniec, na koniec – jako „geniusz”. Taką notę otrzymał od swego mistrza, Józefa Elsnera, na zakończenie studiów kompozycji: „szczególna zdolność, geniusz muzyczny”.

Pojawił się w Warszawie w czasie trwania ustanowionego przez Napoleona Księstwa Warszawskiego, opuszczał ją jako mieszkaniec podległego cesarzowi rosyjskiemu tzw. Królestwa Polskiego. W czasie przetaczającej się przez Europę zawieruchy wojennej przeżył w tym mieście lata spokojne, lecz spokojne pozornie. Wyjechał w przededniu wydarzeń gwałtownych, na cztery zaledwie tygodnie przed wybuchem powstania listopadowego, protestu wobec narzuconej Polakom obcej władzy.

Prawe skrzydło pałacu zwanego Saskim i park nazywany Ogrodem Saskim, widoczny z jego okien, były miejscem, w którym przebył lata dziecińne, najwcześniejsze. Tu mieściło się bowiem zrazu Liceum Warszawskie, w którym Mikołaj Chopin dostał zatrudnienie jako profesor języka i literatury francuskiej. Tutaj także zaczął działać kierowany przez ojca pensjonat dla chłopców z rodzin szlacheckich. W siedem lat później Chopinowie przenoszą się – w ślad za Liceum i pensjonatem – do lewej oficyny pałacu Kazimierzowskiego. Wreszcie cztery ostatnie lata warszawskie spędza Chopin, wraz ze swymi bliskimi, w lewym skrzydle pałacu Krasińskich.

Aż do siódmego roku życia wiedzie beztroską egzystencją, nie obciążoną jeszcze obowiązkami wynikającymi z posiadania nieprzeciętnego talentu. Ale nawet wówczas, gdy talent ów zostaje odkryty i przez prasę upubliczniony, Mikołaj Chopin nie podąży śladem ojca Wolfganga Amadeusza. Wprawdzie po pierwszym występie publicznym, zorganizowanym pod auspicjami Niemcewicza przez Zofię hr. Zamoyską, zacznie się obwożenie ośmioletniego wirtuoza po „wysokopiennych” warszawskich salonach, ale dźiać się to będzie w granicach rozsądku.

Biografowie zanotowali, iż w latach tych można było usłyszeć młodego Chopina u Czartoryskich, Sapiehów, Czetwertyńskich, Radziwiłłów, Potockich, Zamoyskich, Mostowskich, Grabowskich, Druckich-Lubeckich i Zajączków. Proceder prezentowania w warszawskich salonach zdolności dziecka wygasł w sposób naturalny, wraz z przejściem z fazy dzieciństwa w lata młodzieńcze. Jako uczeń Liceum Warszawskiego Fryderyk sam mógł wybierać miejsca i rodzaje swojego uczestnictwa w życiu artystycznym Warszawy.



# Warszawa

---



Ogród Saski – najbliższa okolica pierwszego warszawskiego mieszkania Chopinów w pałacu Saskim



Zrekonstruowany Salonik Chopinów w pałacu Czapskich (dawniej Krasieńskich). Fryderyk wraz z rodziną mieszkał tu od 1827 do 1830 roku. Powstały tu między innymi oba koncerty fortepianowe



## Chopin • Rozdział 4



Widok placu Zamkowego od Krakowskiego Przedmieścia,  
obraz z pierwszej połowy XIX wieku



Plac Zamkowy w Warszawie z dominującą bryłą Zamku Królewskiego.  
Za kolumną Zygmunta widoczny szczyt fasady katedry św. Jana



# Warszawa

---



Pałac Kazimierzowski na akwareli z 1824 roku.  
W lewej oficynie w latach 1817–1827 mieszkała rodzina Chopinów, o czym przypomina pamiątkowa tablica



Pałac Kazimierzowski mieści dziś rektorat Uniwersytetu Warszawskiego, uczelnia ma tu swą siedzibę od 1816 roku. W latach 1817–1831 działało tu także Liceum Warszawskie







S'GERMAIN  
RUE

*Alfred Stieglitz*



# *Pierwsze wędrownki*

*Najdalej w tydzień po koncercie  
nie ma mnie w Warszawie.  
Już kuferek do drogi kupiony,  
już cała wyprawa gotowa,  
partycje pooprawiane,  
chustki do nosa obrąbione,  
spodnie zrobione.  
– Tylko się żegnać,  
a to najprzykrzej*

Chopin do Tytusa Woyciechowskiego,  
5 X 1830

Dylizans na akwareli Piotra Michałowskiego

*5*



## *Chopin • Rodzina 5*

---



Mazowiecka droga



Jadąc do Gdańska Fryderyk gościł także u Karola Zboińskiego w Kikole. Już wtedy stał tu piętrowy pałac wzniesiony pod koniec XVIII wieku



# *Pierwsze wędrówki*

---



Płock zwiedził Fryderyk, ruszając w roku 1827 na Pomorze. Na zdjęciu widoczne Wzgórze Tumskie nad Wisłą i wznoszące się nad nim wieże katedry



W dworze Sierakowskich w Waplewie koło Malborka Chopin zatrzymał się być może na kilka dni podczas podróży na Pomorze. Do dziś zachował się tu zabytkowy pałac i park















# Paryż

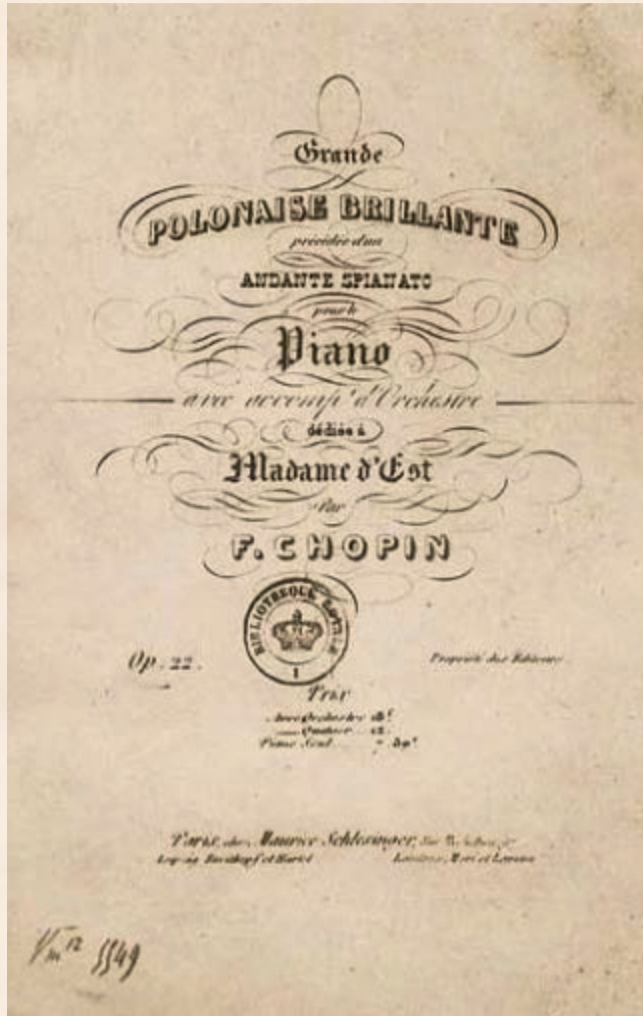
*Mnie tu wiatr zapędził;  
– oddycha się słodko – ale może też  
dlatego więcej się wzdycha, że łatwo.  
Paryż jest to wszystko,  
co chcesz – możesz się bawić, nudzić,  
śmiać, płakać, wszystko robić, co ci się podoba,  
i nikt na cię nie spojrzy, bo tutaj  
tysiące toż samo robiących, co ty...*

Chopin do Tytusa Woyciechowskiego,  
12 XII 1831

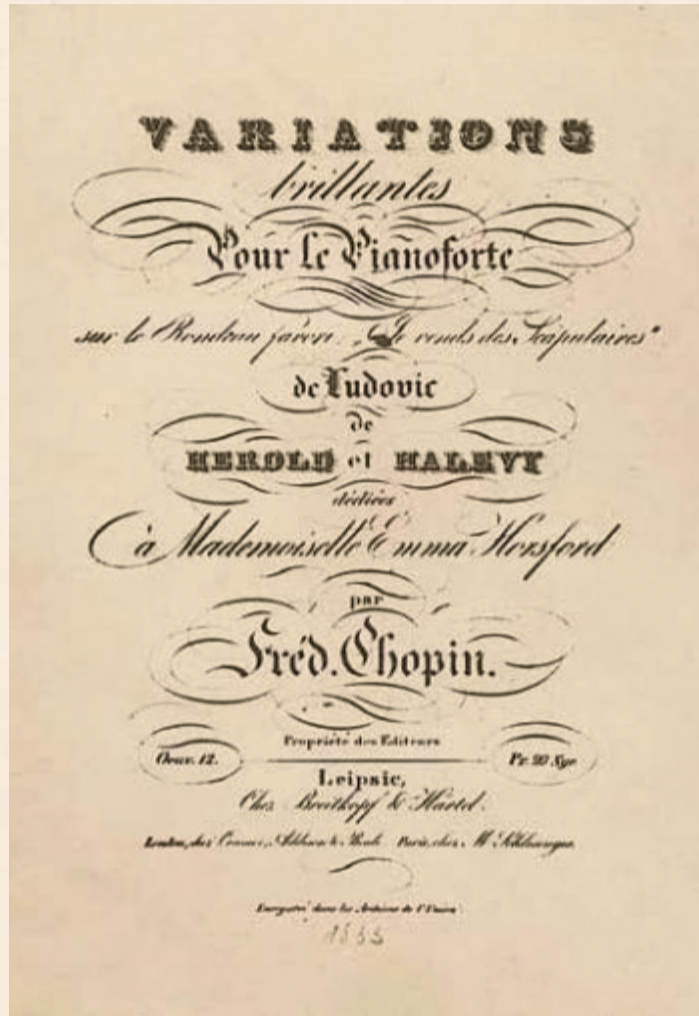
Paryż, Boulevard Poissonnière 27;  
obraz Isidore Dagnana



# Chopin • Roudrial 7



Karta tytułowa *Andante spianato* i *Poloneza Es-dur* op. 22 na fortepian i orkiestrę; wyd. Schlésinger Paryż 1836



Karta tytułowa *Wariacji B-dur* na temat ronda *Je vends des scapulaires* z opery Ludovic Hérolda i Halévy'ego op. 12; wyd. B&H Lipsk 1833



Luigi Cherubini (1760–1842) – włoski kompozytor, twórca między innymi dzieł operowych



Portret F.K. Kalkbrennera – ten uznany wówczas pianista zrobił na Chopinie wielkie wrażenie, wkrótce po przybyciu do Paryża



# Paryż

Zaledwie w czternaście miesięcy później miał już prawo pochwalić się Dziewanowskiemu, dziedzicowi Szafarni: „Wszedłem w pierwsze towarzystwa, siedzę między ambasadorami, książętami, ministrami; a nawet nie wiem jakim cudem, bom się sam nie piał”<sup>13</sup>. Tłumaczy się i ironizuje: „Dla mnie jest to dziś rzecz najpotrzebniejsza, bo stamtąd niby dobry gust wychodzi; zaraz masz większy talent, jeżeli cię w ambasadzie angielskiej czy austriackiej słyszano, zaraz lepiej grasz, jeżeli cię księżna Vaudemont protegowała”. Mógł się też równocześnie pochwalić przyjacielowi młodości pozycją, jaką zdołał osiągnąć w świecie sztuki: „Między artystami mam przyjaźń i szacunek; [...] dedykują mi swoje kompozycje ludzie z ogromną reputacją, wprzód niż ja im [...]. Uczniowie Konserwatorium, uczniowie Moschelesa, Herza, Kalkbrennera, słowem artyści skończeni, biorą ode mnie lekcje, stawiają moje imię pod Fieldowskim, słowem – Chopin wpada tu we właściwą sobie autoironię – żebym był jeszcze głupszy, myślałbym, że jestem na szczycie mojej kariery, tymczasem widzę, ile jeszcze mam przed sobą...”. Kadencja listu świadczy, iż zadomowienie Chopina na paryskim bruku dokonało się, a trzeźwość spojrzenia podyktowała mu parę ostatnich zdań: „Pięć lekcji mam dzisiaj dać; myślisz, że majątek zrobię; kabriolet więcej kosztuje i białe rękawiczki, bez których nie miałbyś dobrego tonu”. Koda listu sięga po *scherzando*: „Kocham karlistów, nie cierpię filipistów, sam jestem rewolucjonistą, zatem nic sobie z pieniędzy nie robię, tylko z przyjaźni, o którą cię błagam i proszę”<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Chopin do Dominika Dziewanowskiego, Paryż, I 1833.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> „The Musical World”, 10 VIII 1843.

Jeszcze lat parę, i będzie można powiedzieć, że Chopin stał się osobistością, z której Paryż może być dumny. Nielatwo będzie się można dostać do niego na lekcje, bez protekcji ze strony Liszta czy Kalkbrennera. Nielatwo otrzymać bilet na koncert w salonach Pleyela. Gdy u progu lat czterdziestych jedna z gazet londyńskich przypuści gwałtowny atak na Chopina, będzie się na koniec – po protestach artystycznej Europy – tłumaczyć, iż uczyniła to w reakcji na przesadę ze strony Paryża. Bowiem, jak pisano, „Paryżanie przyjęli go jako półboga”<sup>15</sup>.

Paryż lat trzydziestych i czterdziestych – po przejściu berła od mozartowsko-haydnowsko-beethovenowsko-schubertowskiego Wiednia – stał się centrum europejskiej kultury muzycznej. Nigdzie indziej nie znalazła się – w jednym miejscu i w jednym czasie – tak znaczna ilość osobistości mniej lub więcej w dziejach muzyki znaczących. I Chopin miał tę możliwość i to szczęście spotkać się z nimi twarzą w twarz i zderzyć swoją sztukę z ich sztuką, tak różnego autoramentu i wagi. Zetknął się więc w Paryżu tak z przedstawicielami szkoły dawnej – Cherubinim i Paërem, jak i nowej – z Rossinim, Bellinim i Donizettim, Halévym i Meyerbeerem. Był za pan brat z Lisztem, Berliozem, Mendelssohnem i Hillerem, członkami „ruchu romantycznego”, jak i z czołowymi pianistami tamtego czasu: Thalbergiem, Moschelesem, Kalkbrennerem i Herzem. Podziwiał z bliska Ernsta, Baillota i Habenecka, zachwycił się niemal codziennie niesłychaną liczbą gwiazd sztuki wokalne.



*Chopin • Rondoial 7*

---



Paryż. Dzielnica Łacińska

---



# *Parýž*

---



Paryž. Luwr i most Pont du Carrousel



Paryž. Conciergerie, Pont au Change







# *Pianista*

*Wszystkich tutejszych fortepianistów  
zabił na śmierć,  
cały Paryż ogłupiał*

Antoni Orłowski do rodziny,  
9 III 1832

*Nikt tak nigdy  
klawiszy nie dotykał*

Ferdinand Hiller we wspomnieniach,  
1868

Fryderyk Chopin przy fortepianie  
Heliograviura wg rysunku Goetzenbergera z 1838 roku

*9*



# Chopin • Rostriat 9

**Grand Concert**  
VOCAL ET INSTRUMENTAL  
DONNE  
*Par M. Frédéric Chopin, de Varsovie,*  
Dimanche Le Janvier 1832, à huit heures précises du soir,  
DANS LES SALONS DE MM. PLEYEL ET C<sup>o</sup>,  
*Rue Cadet, N<sup>o</sup> 9.*

**PROGRAMME.**

*Première Partie.*

- 1<sup>o</sup> Quintette composé par Beethoven, exécuté par M<sup>rs</sup>. BAILLET, VIDAL, URBAN, THOMAS et LAMBERT.
- 2<sup>o</sup> Duo chanté par M<sup>rs</sup>. THOMAS et LAMBERT.
- 3<sup>o</sup> Concerto pour le Piano, composé et exécuté par M. F. CHOPIN.
- 4<sup>o</sup> Air chanté par M<sup>rs</sup>. THOMAS.

*Deuxième Partie.*

- 1<sup>o</sup> Grande Polonaise, précédée d'une Introduction et d'une Marche, composée pour six Pianos, par M. RALKHEIM, et exécutée par Messieurs RALKHEIM, MESSIAEN, BERTHOUD, HILLER, GORON, SUTOWSKI et CHOPIN.
- 2<sup>o</sup> Air chanté par M<sup>rs</sup>. LAMBERT.
- 3<sup>o</sup> Solo de Harpiste, par M. BRUN.
- 4<sup>o</sup> Grandes Variations brillantes sur un thème de MOZART, composées et exécutées par M. F. CHOPIN.

On trouve des Billets aux Magasin de Musique de M<sup>rs</sup>. SCHNEIDER, rue de Richelieu, n<sup>o</sup> 37, et chez M. PLEYEL et C<sup>o</sup>, boulevard des Capucines, l'ancien des Halles, l'ancien, rue de l'Échelle.

PREZ. DE VILLE. 10 FR.

Program pierwszego koncertu Chopina w Paryżu, w roku 1832



Nicolas-Eustache Maurin, *Pianistes célèbres (Jeune École)*, portret zbiorowy pianistów. Od lewej stoją: Jacob Rosenheim, Theodor Döhler, Fryderyk Chopin, Aleksander Dreyschock, Zygmunt Thalberg; siedzą: Edward Wolff, Adolf Henselt i Franciszek Liszt



*Pianista*











*Dysonanse*

*Co innego mi się śniło,  
ale się nie wyśniło*

Chopin do Juliana Fontany,  
10 VIII 1841

*Zaś miłość  
i ja od dawna już,  
jak ci wiadomo,  
nie wchodzimy  
tymi samymi drzwiami*

George Sand do Emanuela Arago,  
9 XII 1846

Burzowe niebo



*15*







# Dysonanse

Te strony Chopina nie była to miłość od pierwszego wejrzenia. George Sand wydała mu się zrazu niesympatyczna. Nielatwo, ale dał się w końcu wciągnąć w romans, który wpisał się na trwałe w historię obyczajów epoki romantycznej. Eksplozja namiętności objęła ich wspólnie, a otarcie się o śmiertelne zagrożenie, które dotknęło Chopina na Majorce, nie tylko nie osłabiło związku, lecz wzmocniło go i utrwaliło. Jedynie charakter tej relacji, gwałtowny i wybuchowy, przekształcił się we wzajemne uciszone oddanie, a tryb obcowania przyjął kształt życia rodzinnego.

Byli w gruncie rzeczy jak ogień i woda, więc stało się jasne, że arkadyjskie *status quo*, jakie zaistniało w Nohant i objęło miesiące spędzane w Paryżu – nie może trwać wiecznie. Jako pierwszy nie wytrzymał zaistniałej sytuacji temperament autorki *Lélie*. I zaczęła się podwójna gra. Z jednej strony pełna poświęcenia i troskliwości o coraz to częściej zapadającego na zdrowiu przyjaciela i pozory czułości okazywane wobec niedawnego kochanka – z drugiej zaś coraz częstsze i bliższe kontakty z przyjaciółmi dawnymi i nowymi. U Chopina, mimo iż zdawał się przebywać bez reszty w swoich kompozytorskich *espaces imaginaires*, zaczęła budzić się zazdrość – dla George Sand kategoria niemożliwa do zaakceptowania, wyłączona z pojęć i kanonów własnej „religii miłości”. Jej zasadę naczelną streścił Franciszek Liszt w zdaniu: „Miłość daje się jak szklanekę wody temu, co o nią prosi”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Franciszek Liszt, *Chopin* (Paryż 1852), Lwów 1924, s. 103.

<sup>2</sup> George Sand do Ferdynanda François, Paryż, koniec roku 1845.

<sup>3</sup> George Sand do Pierre’a Bocage, Paryż 20 II 1845.

<sup>4</sup> George Sand do Emmanuela Arago, Nohant 9 XII 1846.

<sup>5</sup> George Sand do Marii de Rozières, Nohant 24 VII 1846.

„Natychmiast pobiegłabym do Ciebie, gdyby nie ta nieszczęsna i namiętna zazdrość, którą znasz”<sup>2</sup> – tłumaczyła się Ferdynandowi François. „Zostałam ukarana za moją lojalność tego samego dnia, kiedy wyznałam prawdę o Tobie”<sup>3</sup> – wyjaśniała sytuację Pierre’owi Bocage. „Bardzo lubię tego chłopca. Nie mówię tego przy Chopinie, gdyż od razu dopatruje się we wszystkim miłości. Zaś miłość i ja od dawna już, jak ci wiadomo – zwierzała się Emmanuelowi Arago – nie wchodzimy tymi samymi drzwiami”<sup>4</sup>.

Tak więc miłość się u George Sand ulotniła. Podwójna gra stawiała się coraz bardziej męcząca. Pragnęła powrotu do wolności, do swobody nieograniczonej. „Dobrze się stało, że rozgniewałam się trochę któregoś dnia; pomogło mi to powiedzieć mu kilka słów prawdy i zagrozić, że kiedyś mogę mieć tego dość”<sup>5</sup>.

W którymś momencie – poprzez lustro własnej powieści – zrodziła się idea rozstania z niekochanym już ukochanym. W sposób zawołowany, ale równocześnie czytelny – poprzez dzieje romansu księcia Karola de Roswalda z dawną aktorką, Lukrecją – sparafrazowała sytuację własną. Kolejne strony *Lukrecji Florian* odczytywała wieczorami przy kominku. Eugène Delacroix, który był świadkiem owych prezentacji, „przeżywał męczarnie w czasie tej lektury”.







